

## Cinema Metropol – kino, którego nie ma

ANNA ŚLIWIŃSKA

Instytut Filmu, Mediów i Sztuk Audiowizualnych  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**ABSTRACT.** Śliwińska Anna, *Cinema Metropol – kino, którego nie ma* [Cinema Metropol – a place which is not there]. „Images” vol. XX, no. 29. Poznań 2017. Adam Mickiewicz University Press. Pp. 329–335. ISSN 1731-450X. DOI 10.14746/i.2017.29.21.

This article is devoted to the history of the Metropol movie theater, which started its activity in the interwar period. The story of Metropol intertwines with the history of the town and the fate of its inhabitants.

**KEYWORDS:** movie theater, Metropol, Chodzież, history

### *Pamięci Pani Urszuli Izdebskiej*

Czasem losy ludzi splatają się w intrygujący sposób. Najpierw zupełnie obcy, później przyjaciele na wieki, albo inaczej – całkiem nieznan, spotkani na chwilę, razem tylko przez moment. Taki moment przez jednych nazywany jest zbiegiem okoliczności, przez innych – zrzędzeniem losu. Zbieg okoliczności lub przychylny mi los spowodował, że osiemnaście lat temu wraz z rodzicami przeprowadziłam się do ponadstuletniej kamienicy, która znajduje się w Chodzieży przy ulicy Mickiewicza[1]. Poprzednią właścicielką naszego nowego domu była pani Urszula Izdebska, która pamiętała wielu mieszkańców tej dzielnicy Chodzieży, również Tadeusza Koppe[2] – architekta, w latach 1936–1939 pełniącego funkcję burmistrza Chodzieży, w okresie międzywojennym właściciela chodzieskiego kina Metropol. W ten nieoczekiwany sposób splatają się losy trzech osób – burmistrza Koppe, pani Izdebskiej i mój. Połączyły nas nie tylko miejsce zamieszkania, ale przede wszystkim miłość do kina. Pani Izdebska wielokrotnie opowiadała mi o kinie Apollo, które przed wojną zmieniło nazwę na Metropol.

Warto zaznaczyć, że powstanie Metropolu było silnie związane z towarzyszącym chodzieszanom od początku XX stulecia zainteresowa-

niem kinem – począwszy od kina powstałego w roku 1912, poprzez liczne informacje prasowe z okresu międzywojennego, aż do stałej siedziby kina Metropol w latach 30. Dzieje chodzieskich kin (podobnie jak w wielu innych miastach) były ściśle związane z chęcią uatrakcyjnienia życia mieszkańcom. Z tego powodu wiele z nich przez długi czas nie miało stałego adresu – wędrowały z hoteli do restauracji, żeby zwiększyć zainteresowanie danym miejscem. Mimo braku, często kluczowych, informacji z tamtych lat filmowe życie międzywojennej Chodzieży wydaje się niezwykle intrygujące.

— Przedstawienie Kinematograficzne. Wymieniany już przez nas kinoteatr „Olympia” wystąpi w Nowy Rok z bardzo interesującym filmem p. t. „Kapitan Facassa.” Będzie to duży, bo osiem aktów obejmujący dramat, którego temat stanowić będą bogate przeżycia i przygody kapitana okrętu. Interesująca sztuka i dobrze ogrzana sala zgromadzą niezawodnie liczne tłumy chodzieskiej publiczności.

[1] Na marginesie warto dodać, że przy tej własności ulicy mieściło się pierwsze chodzieskie kino, które działało od roku 1912.

[2] Mieszkającego przy ulicy Mickiewicza 8.



Zanim pojawił się Metropol, w Chodzieży zaistniały i zaznaczyły swój ślad dwa inne kina. Z połowy lat 20. pochodzą wzmianki o kinach

[3] Wszystkie zamieszczone w artykule materiały prasowe pochodzą z „Kresów Zachodnich: pisma poświęconego obronie interesów narodowych na zachodnich ziemiach Polski” [Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, <<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra>>, dostęp: 23 marca 2017].

[4] Film był adaptacją francuskiej powieści Théophile’a Gautiera *Le Capitaine Fracasse*, opowiadającej o dziejach zubożałego szlachcica, który porzucił rodzinne strony i wraz z wędrowną grupą aktorów, przybrawszy pseudonim kapitan Fracasse, podążał do Paryża w poszukiwaniu fortuny. Przed rokiem 1924 ekranizowano tę powieść przynajmniej trzykrotnie (w 1909, 1915 i 1919). Chodzieski pokaz dotyczył najprawdopodobniej włoskiej wersji (*Capitan Fracassa*, 1919), która miała premierę w Hiszpanii w roku 1921. Adaptację wyreżyserował Mario Caserini, a w roli tytułowej wystąpił Franco Zeni. W prasowym anonsie pojawił się błąd – tytuł powinien brzmieć *Capitan Fracassa*, a nie *Kapitan Facassa*.

[5] *Uczta o północy* (*Das Souper um Mitternacht*, premiera: 9 grudnia 1921) w reżyserii Hansa Werckmeisters opowiadała o prywatnym detektywie Harrym Willsie, badającym kradzież tajnych dokumentów przez profesjonalny gang złodziei. Jedną z głównych ról zagrała w nim Sybill Morel. W Polsce wyświetlany był jako *Uczta o północy* (np. w kinie Wodewil w Warszawie). Por. *Z ekranu* 1923, s. 15.

[6] Na podstawie opisu: <<http://www.film Polski.pl/fp/index.php?film=22210>> [dostęp: 23 marca 2017].

Olympia i Nowości. Funkcjonowanie tych kin łatwo związać z działalnością hoteli i restauracji. Najprawdopodobniej pokazy odbywały się w kilku miejscach (przy rynku oraz w Hotelu Kościuszki), pod różnymi nazwami, a ich zadaniem było przyciąganie nowych klientów.

Noworoczne ogłoszenie w „Kresach Zachodnich” [3] z roku 1924 zapowiadało, że kino-teatr Olympia będzie wyświetlał w Chodzieży *Kapitana Fracassa* [4], zaś dwa tygodnie później – *Ucztę o północy* [5]. W roku 1925 pojawiła się informacja o kinie Nowości, mieszczącym się w Hotelu Kościuszki (znanym też jako Hotel Kościuszeko). W tym ostatnim pokazano film *Tajemnica Medaljonu* z roku 1922, którego bohaterką była

[...] polska ziemianka z kresowego dworu, a czarnymi charakterami – agenci komunistyczni, którzy zajmowali się głównie grą na czarnej giełdzie. Szef bolszewickiego wywiadu – Żydówka Róża Łajkin – występowała w wytwornych salonach jako hrabina Czartońska. Spisek wrogów ojczyzny zostaje odkryty nie przez Polaka, lecz przez szlachetnego francuskiego kapitana, członka przebywającej w Warszawie misji wojskowej [6].

Film wyreżyserował Edward Puchalski, scenariusz napisał J.W. Jawor, a zdjęcia przygotował Albert Wywerka. W obsadzie znaleźli się: Helena Sulima (Róża Łajkin *vel* hrabina Czartowska), Helena Marcello-Palińska (Helena Drogowska), Lucjan Kraszewski (Sydor Sałomonowicz) i Ryszard Sobiszewski (kapitan Champieux).



**Kino Nowości**  
w Hotelu Kościuszki  
— wyświetlać będzie —  
w sobotę, niedzielę i wtorek  
o godzinie 8-mej wieczorem:  
**Tajemnica Medaljonu**  
czyli  
**CZERWONA ZARAZA**  
Obraz ilustruje widzowi żywo znaczenia się  
nad ludnością i bezbrojnymi żołnierzami,  
oraz komunistyczne i antypolskie działania  
żydów sprzyjających bolszewikom.  
Jako dodatek:  
„On nie zna granic miłości“  
Podczas przedstawienia: **KONCERT.**

Podobny wędrowny los czekał też kino Metropol. Pierwsza wzmianka o nim, pochodząca z roku 1926, podaje, że mieściło się ono wtedy przy Rynku – pod numerem 3, gdzie znajdowała się restauracja i hotel (Hotel Centralny), co mogłoby sugerować, że adres kina nie był stały. Zastanawia jednak komunikat, pojawiający się pod koniec roku 1926 w „Kresach Zachodnich”, w którym informowano, że bez względu na inne imprezy, pod tym adresem będą stale wyświetlane filmy (co czwartek, piątek i sobotę). Z kolei w roku 1927 regionalna prasa podała, że kino Metropol mieściło się w Hotelu Kościuszki, czyli wróciło do siedziby, która dawniej służyła kinu Nowości. Pod tym adresem pozostało przynajmniej do roku 1930 (o czym świadczy anons w styczniowym numerze „Kresów Zachodnich”), w tym czasie należało już do Tadeusza Koppe. Między rokiem 1930 a 1931 kino zostało przeniesione nieopodal, czyli do odrestaurowanej stodoły przy ulicy Marcinkowskiego, o czym świadczą słowa Romana Kabata, autora książki *Historia zabudowy Chodzieży*: „Już w 1931 roku w obiekcie tym Tadeusz Koppe otwiera kino, które najpierw nosiło nazwę Apollo, a potem Metropol” (Kabat 2008, s. 101).

**BACZNOŚCI!** Szanownym Zwolennikom kina do łaskawej wiadomości, że porzucamy od czwartku 30-go km.  
**Kino Metropol**  
Chodzież Rynek nr. 3  
Idźcie bez względu na jakiegokolwiek inną imprezę  
— **stale wyświetlać** —  
**co czwartek, piątek i sobotę**  
Każdego tygodnia punktualnie o godz. 8 wieczorem, — a w każdą niedzielę i na powyższej podane dni przypadające święta wyświetla się dwa razy, mianowicie punktualnie o godz. 4-tej po południu i punktualnie o godz. 8-mej wieczorem.  
Kasa jest już gotowa przed rozpoczęciem owarata. Dyrekcja Kina Metropol.

**KINO METROPOL** (Hotel Kościuszki)  
Chodzież  
wyświetla  
w piątek dnia 2. stycznia 1930 r.  
i w niedzielę dnia 6. stycznia 1930 r.  
wspaniałą dramę i zrym artystów cyrkowych w 12-ku aktów pod tyt.  
**„ARENA GROZY”**  
(Artysty)  
„Arena Grozy” oblatnia ręką zabójcy z tytu Kołczaków i Kozłówek. Muz. pełnego przepięk i intryg.  
W roli głównej znakomita **MARY JOHNSON.**  
— Początek o godzinie 8-mej wieczorem. —  
Dla młodzieży wstępu wolny.  
Sala ogrzana.

**Dosiego Roku**  
złoży  
swemu Szanownym Zwolennikom i Sympozytom  
**Kino „Metropol”**  
właśc. Tadeusz Koppe.

Nowa stała siedziba (przy ulicy Marcinkowskiego) została zapamiętana przez świadków – według słów pani Urszuli Izdebskiej, kino było małe, ale bardzo przytulne. Tadeusz Koppe dbał o jego wygląd – w sali znajdowały się drewniane fotele, a wejścia i ekran zasłaniały ozdobne kotary. W roku 1933 przyszedł burmistrz postanowił sprowadzić profesjonalną i kosztowną aparaturę dźwiękową. Od tego czasu wychodzący z kina widzowie śpiewali szlagiery z *Kocha, lubi, szanuje czy Ada! To nie wypada!*

Wśród tych widzów była również nastoletnia Ula Izdebska, która wraz z koleżanką wymykała się wieczorami z domu, by obejrzeć nowy film. W repertuarze można było znaleźć produkcje z Eugeniuszem Bodo, Jadwigą Smosarską i Elżbietą Barszczewską. Młoda Ula szczególnie lubiła melodramaty. Zaraz po zgaszeniu światła zatapiała się w świecie tragedii Stefci Rudeckiej lub przygód Dzikuski. Rzeczywistość była wtedy mniej barwna. Przekonywał się o tym każdego dnia Tadeusz Koppe, który w roku 1936 został wybrany burmistrzem Chodzieży.

Gorące nastroje przedwojenne dawały o sobie znać coraz częściej. Na ziemiach chodzieskich na długo przed wybuchem wojny rozpoczęła się działalność antypolska – jej



Anons prasowy dotyczący kina Metropol (zbiory własne)

przejawami było powołanie młodoniemieckiej partii Jungdeutsche Partei, zorganizowanej w tzw. Selbstschutz, umacniającej się wraz z wkroczeniem wojsk hitlerowskich na ziemię polskie. We wrześniu 1939 roku w Chodzieży i powiecie uformowano niemieckie władze cywilne, zaś 30 września 1939 roku w mieście zaczęła urzędować placówka gestapo (pod nazwą Einsatzkommando 15/VI – Aussenstelle Kolmar<sup>7</sup>). Właśnie z zachowanych dokumentów gestapo można wywnioskować historię tragicznych losów burmistrza Koppe. Lista aresztowań zachowana w aktach z początków działalności tej placówki zawiera notkę dotyczącą aresztowania (8 października 1939) „należącego do miejscowej inteligencji i cieszącego się u polskiej ludności dużym zaufaniem” Tadeusza Koppe. Ani przy jego nazwisku, ani przy nazwiskach pozostałych zatrzymanych

[7] Kolmar – niemiecka nazwa miasta Chodzież.

[8] Informacje w tym akapicie są wynikiem rozmów z mieszkańcami miasta oraz pochodzą z broszury Mariana Kaczmarka (1972).

[9] Lista osób rozstrzelanych była zmieniana wraz z biegiem historii i zeznaniami kolejnych świadków. Poniżej zamieszczona została lista sporządzona przez gestapo. Wykaz nazwisk na tablicy upamiętniającej miejsce mordu różni się od tego przygotowanego przez gestapo.

nie podano konkretnej informacji dotyczącej rzekomego występku, za który groziło więzienie. Zatrzymań dokonywano z powodu „wrogiego nastawienia do Niemców” lub przedwojennej przynależności do organizacji społecznych. Przeanalizowanie akt aresztowanych dowodzi także, że głównym założeniem działalności gestapo było aresztowanie, a później wymordowanie polskiej inteligencji powiatu chodzieskiego. Aresztowani byli zamykani w prowizorycznych więzieniach lub trafiali do placówki w Chodzieży. Chodzieskie więzienie przed wojną było w stanie pomieścić 18 osadzonych, tymczasem do 8 listopada 1939 roku znalazło się w nim aż 150 więźniów. Nie sposób sobie wyobrazić, w jakich warunkach ostatnie dni życia spędził Tadeusz Koppe. Miejscowy sędzia niemiecki pisał w oficjalnym sprawozdaniu, że więźniowie śpią po kilka osób na jednej pryczy, a największym problemem są szerzące się choroby zakaźne<sup>[8]</sup>.

7 listopada 1939 roku okazał się najstraszniejszym dniem w historii Chodzieży. Tego dnia około godziny 14:00 z więzienia wywieziono czterdziestu jeden mężczyzn<sup>9</sup>, w tym Tadeusza Koppe, i rozstrzelano na pobliskich Wzgórzach Morzewskich. Żywą ilustracją bestialskiego mordu pozostaną słowa świadka, Antoniego Zabła, rolnika z Morzewa:

Około godziny 14 wracałem do domu z Morzewa. Zauważyłem, że droga i wzgórza były obstawione niemieckimi żołdakami. Spędzono wszystkich ludzi z łąk i lasów, aby pozbyć się ewentualnych świadków. Za chwilę pojawił się na drodze od strony Chodzieży samochód ciężarowy, a za nim dwa osobowe. Widząc, co się święci, ukryłem się w stogu siana. Samochody zatrzymały się na drodze w odległości około 100 m od mojego stanowiska obserwacyjnego. Z samochodu ciężarowego schodzili mężczyźni w ubraniach cywilnych i żołnierze niemieccy. Z samochodów osobowych wysiedli również Niemcy. Mężczyźni w ubraniach cywilnych schodzili parami. [...]

Tych par mogło być około 12. Wśród krzyku i przekleństw żołnierze niemieccy poprowadzili więźniów pod stok wzgórza. Wśród nich rozpoznałem wysoką i okazałą postać mojego szwagra, Władysława Kaji, kierownika szkoły podstawowej w Budzynie. Szedł w ostatniej parze, prawdopodobnie z księdzem Łakotą, proboszczem z Budzyna. Pochód ska-

zańców zbliżył się do skraju lasu, gdzie niemieccy żołnierze wykopali mogiłę. Wkrótce usłyszałem serię z karabinu maszynowego. Na chwilę zapadła cisza. Nie trwała ona jednak długo, bowiem oprawy dobijali ofiary pojedynczymi strzałami z pistoletu. Widziałem dokładnie cały przebieg bestialskiej egzekucji na niewinnych ludziach.

Wśród ogólnej wesołości żołdacy niemieccy udali się z powrotem na drogę, gdzie wsiadli do samochodów i odjechali w stronę Chodzieży. Na wzgórzach i drogach pozostały jednak posterunki. W swoim ukryciu przeczekaliśmy jeszcze około godziny. Wtem znowu zobaczyłem, jak od strony Chodzieży nadjeżdżały te same samochody. Zdjęty obawą, wyszedłem ze swego ukrycia i spotkałem nadchodzącego od strony rzeki stróża, Jana Piekarskiego. Robiło się już szaro. Z oddali usłyszałem znowu strzały z broni maszynowej i pistoletów. Dokonano egzekucji drugiej grupy więźniów[10].

Standgericht Kolmar vom 7.11.1939

1.	Borkowski, Stefan, 13.8.20 su Frommie	1829
2.	Dominjak, Wladislaus, 26.11.88 su Dzerwin	1829
3.	Dreikant, Paul, 26.7.12 su Lipin	1829
4.	Fuhrmann, Oskar, 7.6.07 su Reuhof Gemeinde Keopen	4441
5.	Gapinski, Franz, 17.6.86 su Chlesau	1829
6.	Garczanski, Leon, 8.11.23 su Splech	1829
7.	Gawrecki, Michael, 21.9.05 su Laskowo	1829
8.	Grans, Joseph, 18.2.06 su Podani	1829
9.	Grusntzel, Edward, 20.9.19 su Bodani	1829
10.	Hepppe, Anton, 13.5.20 su Usch	1829
11.	Heimann, Johann, 12.6.04 su Margonin	1829
12.	Janowski, Anton, 6.7.86 su Borek	1829
13.	Kaja, Wladislaus, 10.10.04 su Hugelhausen	4441
14.	Kluck, Leo, 20.2.08 su Ebenfeld	1829
15.	Koppe, Tadeus, 1.8.82 su Kreuzberg/Schlesien	1829
16.	Kowalski, Franz, 9.11.97 su Charlottenburg Kreis Hreit	1829
17.	Koziet, Anton, 10.9.82 su Smiebow	1829
18.	Kruger, Wladislaus, 15.9.86 su Ebenfeld	1829
19.	Krasniński, Josef, 21.3.06 su Usch	1829
20.	Kutner, Franz, 4.6.82 su Weissenhöhe	1829
21.	Lakotta, Stanislaus, 26.10.86 su Vorwerk, Kreis Oppeln	1829
22.	Lenz, Rochus, 28.7.17 su Kolmar	1829
23.	Lornszky, Leo, 31.6.12 su Kolmar	1829
24.	Machnert, Franz, 14.4.00 su Koernersfelde	347
25.	Misicki, Leo, 10.2.06 su Glandorf	1829
26.	Novak, Stefan, 25.7.09 su Gunglowo	1829
27.	Pawlicki, Anton, 21.6.02 su Hohensalza	1829
28.	Peksa, Josef, 1.2.22 su Milsch	1829
29.	Podolski, Wladislaus, 11.5.06 su Grybanowo	30
30.	Rajek, Peter, 16.4.96 su Ebenfeld	1829
31.	Rybarszyk, Stanislaus, 25.8.97 su Lipiglasna	573
32.	Siedalski, Michael, 30.8.83 su Challszewo	1829
33.	Skrety, Thomas, 15.12.85 su Roschki	1829
34.	Swiderski, Franz, 4.11.82 su Tanagerbusch	1829
35.	Czerwinski, Johann, 3.6.14 su Boksin	1829
36.	Tymacsko, Michael, 25.9.01 su Kolmar	1829
37.	Ul, Gregor, 2.9.19 su Terzin	1829
38.	Urban, Michael, 4.8.84 su Seltsa	1829
39.	Weyhan, Marian, 20.1.88 su Grasta	1829
40.	Wienke, Alfons, 13.8.97 su Frossen	1829
41.	Zygunt, Stanislaus, 8.11.88 su Schepita	397

Im Kopie mitgetragener.  
6.12.39. Lo.

Lista rozstrzelanych zachowana w dokumentach chodzieskiego gestapo.

Źródło: Kaczmarek 1972

Kiedy myślę o kinie Metropol i jego właścicielu, w mojej wyobraźni często pojawiają

się obrazy płonącego kina z *Cinema Paradiso* Giuseppe Tornatore. W filmie główny bohater ginie w płomieniach trawiących kino, w ten sposób jego los na zawsze splata się z miejscem, które tak bardzo kochał. Tadeuszowi Koppe odebrano jego ukochane miejsce. Aresztowany, więziony przez wiele dni, w końcu wywieziony w odludne miejsce. Nie było czasu na pożegnania, nie było ostatnich spojrzeń na ulubione miejsca. A jednak w moich refleksjach losy bohatera filmu Tornatore i burmistrza Chodzieży splatają się w jedno, mimo iluzji ekranowej opowieści widzę wyraźne podobieństwa. Śmierć, która pozornie niczego nie zmienia zarówno w historii małego, włoskiego miasteczka, jak i w Chodzieży, odmienia życie tak wielu osób. W filmie Tornatore kino zginęło wraz z głównym bohaterem. Paradoksalnie, losy chodzieskiego kina okazały się jeszcze bardziej tragiczne, ponieważ Metropol stał się własnością okupantów. Możliwe, że wśród publiczności nie raz zasiedli ci sami (Franz Wolf z Kolonii, Karl Kreis z Osnabrück, Willy Meyer z Osnabrück, Karl Tag z Reichenbergu, Helmut Stiemert z Koblencki, Karl Urferer z Linzu), którzy 7 listopada 1939 roku celowali w tył głowy Tadeusza Koppe. Dziś już bardzo niewiele pamięta wzruszającą i tragiczną historię człowieka, który założył w Chodzieży pierwsze dźwiękowe kino. Nie znałam Tadeusza Koppe, nawet nie wiem jak wyglądał, mimo to często myślę o nim, gdy spaceruję ulicą Mickiewicza w Chodzieży. Nie potrafiłabym opowiedzieć dziejów kina Metropol, nie wspominając historii jego właściciela, bo przecież kino to ludzie.

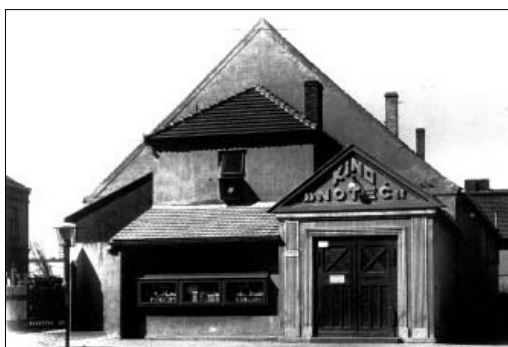
Zagrabiony przez okupantów Metropol funkcjonował według dawnych zasad. Z jednym tylko wyjątkiem: dla Polaków w sali kinowej wyznaczano gorsze miejsca. Ceny biletów wahały się od 50 do 70 gr, co było równoważne cenie jednego kilograma cukru. Fotele umiejscowione najwyżej mogli zajmować tylko Niemcy, Polacy musieli zadowolić się gorszymi miejscami, a bilety na seanse, które kończyły się po godzinie policyjnej, były odpowiednio stemplowane

[10] Cyt. za: Kaczmarek 1972.

i należało je okazać żołnierzom, by nie zostać aresztowanym w drodze powrotnej z kina. Pani Izdebska wspominała historię, która przydarzyła się jej, gdy wraz z koleżanką zdobyły bilety przeznaczone tylko dla Niemców (sprzedała je ówczesna kasjerka – pani Marszał). Uradowane przyjaciółki mogły zająć w kinie najlepsze miejsca. Jednak ani one, ani kasjerka nie pomyślały o tym, że bilety nie będą miały stempla upoważniającego do powrotu po godzinie policyjnej. Gdy koleżanki wracały do domu, zatrzymał je patrol, co po latach pani Izdebska wspominała ze śmiechem, mimo przerażenia, które towarzyszyło jej tamtego wieczoru. Na szczęście skończyło się tylko na karze w wysokości pięciu marek. Cała historia rozżłościła jednak rodziców dziewcząt, w wyniku czego Ula została ukarana, jak jej się wtedy zdawało, najgorszą z możliwych kar – zakazem chodzenia do kina.

Kino Metropol do końca wojny pozostało w rękach okupantów. Najprawdopodobniej tuż po wojnie zmieniło nazwę na Noteć, po czym – według słów Romana Kabata (2008, s. 81) – w maju 1946 roku wróciło do starej siedziby, czyli dawnego Hotelu Kościuszki (po wojnie przemianowanego na Hotel Dworcowy). Przetrwało w tej lokalizacji przez wiele lat, mając za kinooperatora (co bardzo rzadkie w tym zawodzie) kobietę – panią Jadwigę Jankowską. Warto nadmienić, że w kinie Noteć odbył się pierwszy chodzieski powojenny (1 maja 1945 roku) seans filmowy, o czym piszą Małgorzata Hendrykowska i Marek Hendrykowski:

Pokazano wówczas radziecki film fabularny *O szóstej wieczorem po wojnie* w reżyserii Iwana Pyriewa. Nie obyło się jednak bez komplikacji. Aby film mógł być pokazany, trzeba go było dostarczyć do Chodzieży z Poznania. Oba miasta dzieli od siebie, niewielka w normalnych warunkach, odległość zaledwie 70 kilometrów. Podczas przewożenia kopii pojawił się jednak nieoczekiwany, poważny problem: w tamtym czasie mosty na Warcie były jeszcze zerwane i cenny ładunek transportowano na drugi brzeg promem w Obornikach. W taki sposób ów pamiętny pierwszy seans przeszedł do historii miasta. (Hendrykowska, Hendrykowski 1996, s. 358–359)



Kino Noteć przy ulicy Marcinkowskiego (między rokiem 1945 a 1946). Źródło: Zydorczak 2007, s. 66

Budynek przy ulicy Marcinkowskiego, przez wiele lat będący stałą siedzibą kina Metropol, po wojnie służył jako magazyn Miejskiego Handlu Detalicznego, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego i Polsportu, a później – jako piekarnia państwa Boberskich. Pracownicy magazynów wspominają, że jeszcze przez długi czas pomieszczenie kina pozostało bez zmian. Nadal znajdowała się tam drewniana podłoga, a całość zdobiły drewniane kolumny i ornamenty.

Nie ma już kina Metropol, jego właściciel odszedł wiele lat temu, a blisko rok temu – pani Urszula Izdebska. Na Wzgórzach Morzewskich wzniesiono pomnik upamiętniający zbrodnię, dokonaną przez Niemców 7 listopada 1939 roku, obok usypano zbiorową mogiłę. Dziś nie sposób już odczytać z pamiątkowej tablicy nazwisk osób pomordowanych. Burmistrza Koppe i jego kino spotkał ten sam los – zapomnienie, dlatego pisanie o dziejach Metropolu okazało się bardzo trudne – pozostało niewiele dowodów, brakuje dokumentów. Mimo że opowiedziana przeze mnie historia jest niepełna i brak w niej wielu istotnych faktów, nie wyobrażam sobie, iż można by ją przemilczeć. Często przywołuję w wyobraźni wymagowany obraz Tadeusza Koppe, wraz z małżonką przechadzającego się ulicami Chodzieży, oraz roześmianej Uli, która po seansie opuszcza kino w tłumie śpiewającym zasłyszane szlagiery. Choć tyle przeminęło, coś pozostało.

## BIBLIOGRAFIA

- Hendrykowska M., Hendrykowski M., 1996, *Film w Poznaniu i Wielkopolsce 1896–1996*, Poznań
- Kabat R., 2008, *Historia zabudowy Chodzieży*, Chodzież
- Kaczmarek M., 1972, *Morzewo, pow. Chodzież, Wzgórze Morzewskie – miejsce hitlerowskich egzekucji*, Poznań
- Z ekranu, „Scena i Widownia. Ilustrowany dwutygodnik teatralno-kinematograficzny” 1923, nr 2–3; czasopismo dostępne na stronie: <<http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication?id=9786&tab=3>> [dostęp: 23 marca 2017]
- Zydorczak H. (red.), 2007, *Chodzież i okolice w starej fotografii*, Chodzież



Kino Noteć w Chodzieży (lata 50.)